

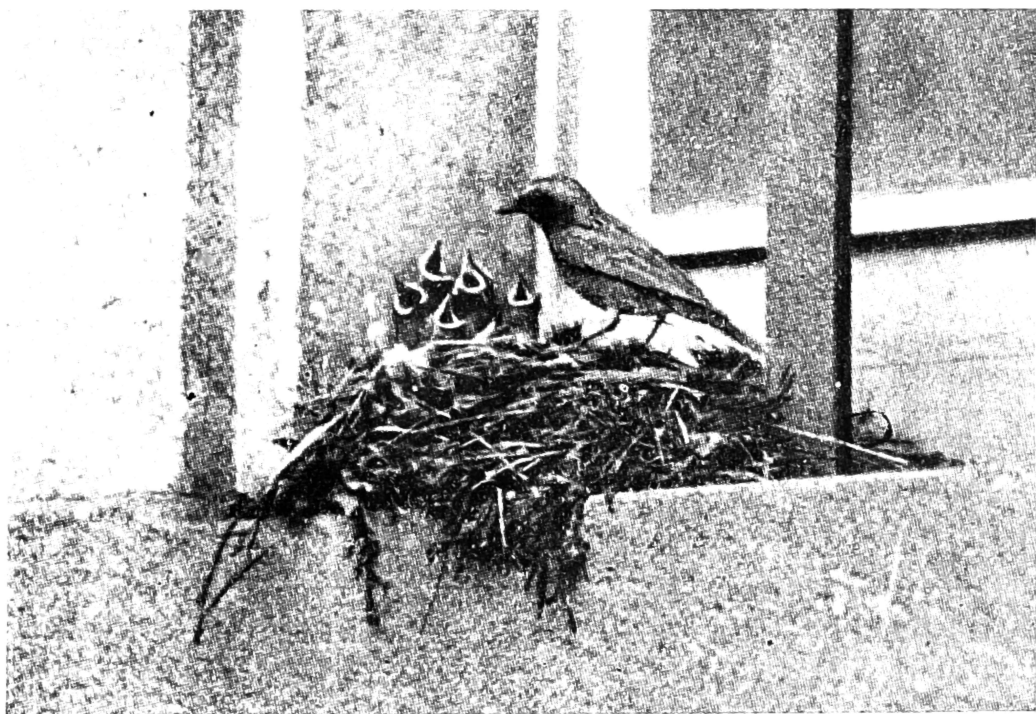
Stosunek ptaków do człowieka i jego kultury.

Zagadnienie stosunku zwierząt do człowieka i jego kultury wiąże się ściśle z zagadnieniami ochrony przyrody. Głównym zaś celem ochrony przyrody jest utrzymanie przy życiu wszystkich gatunków na ziemi istniejących i zabezpieczenie im odpowiednich warunków bytu.

Wielokrotnie słyszy się uwagi, że z postępem cywilizacji wiele gatunków musi ulec zagładzie. Czyta się już nie przygodne refleksje, ale całe rozprawki i monografie na temat, czy dany gatunek wraz z postępem cywilizacji potrafi się do nowych warunków dostosować, czy też unikając człowieka i nie znosząc jego urządzeń, cofać się będzie przed postępem cywilizacji aż zniknie z powierzchni ziemi. Wiele gatunków cofa się niestety rzeczywiście gwałtownie przed cywilizacją. Gatunki te żyjąc w coraz bardziej ograniczonej ilości a przez to samo rozmnażając się wsobnie, czyli bez odświeżania krwi, mogą rzeczywiście ulec zagładzie. Stopniowe ucywilizowanie krajów, przy równoczesnym zwracaniu uwagi na zagadnienia i postulaty ochrony przyrody, zapobiegnie w przyszłości zagładzie wielu gatunków. Przy takich np. gatunkach jak żubr i bóbr odgrywały rolę właśnie tego rodzaju czynniki: jeden to masowe tępienie samego zwierzęcia, drugi to gwałtowny postęp w zabiegach cywilizacyjnych kraju przez trzebienie puszczy i osuszanie błot. Dzięki temu zwierzęta te nie mogły tak prędko dostosować się do zmienionych warunków. Przy stopniowym

podnoszeniu stanu cywilizacyjnego kraju, wiele gatunków uważanych za dzikie i unikające kultury, potrafi prawdopodobnie pomału przyzwyczaić się do nowych warunków życia. Dla tych może nielicznych gatunków, które nie zniosą postępu cywilizacji, rozwiąże częściowo sprawę tworzenie rezerwatów i parków natury.

Zwierzęta pod względem stosunku do człowieka i przystosowania się do jego tworów wykazują w każdym razie wielką różnorodność. Ogólnie wydaje się, że przeważna ilość zwierząt boi się i unika człowieka i jego kultury. Tymczasem pilniejsze obserwacje i wglądnięcie w ich życie naprowadza na wniosek, że wiele zwierząt, które uważamy za dzikie i płochliwe, potrafi stopniowo dostosować się do współżycia z człowiekiem. zamieszkać w bezpośrednim jego sąsiedztwie po wielkich miastach i innych osiedlach albo blisko niego po



Ryc. 1. Pleszka (samiec) karmiąca młode.

ogrodach, parkach, alejach, przekulturzonych lasach i polach. I dlatego widzimy tu nie tylko takie zwierzęta, które idą za kulturą i rozrządzą się wśród ludzi liczniej niż w wolnej przyrodzie jak szczury, myszy, wróble, karaczany, prusaki, muchy, ale i wiele dzikich zwierząt, którym nasze wieże i poddasza zastępują skały i góry, nasze parki i ogrody — dzikie lasy i zarośla, nasze stawy i sadzawki — wielkie błota i wody. Przystosowanie takie do nowych, zmienionych warunków nazywamy adaptacją.

W artykule tym chcę właśnie wskazać, że w interesującej nas grupie zwierząt a mianowicie u ptaków adaptacja ta dokonuje się całkiem wyraźnie, wymaga jednak pewnego czasu.

Pod względem stosunku do człowieka i jego cywilizacji możemy podzielić ptaki na następujące grupy:

1. Ptaki, które idą za kulturą i żyją w bliskim sąsiedztwie człowieka, korzystając z jego urządzeń przy zakładaniu gniazda a często

i z pożywienia, które blisko człowieka znajdują. Wiele z nich znalazło nawet w nowych warunkach odpowiedniejsze siedliska.

2. Ptaki żyjące zwykle w warunkach bardziej pierwotnych, jednakże w braku tychże przystosowują się stopniowo do postępu cywilizacji i przechodzą właśnie stadium adaptacji.

3. Ptaki, które cofają się w większym lub mniejszym stopniu przed kulturą i zanikają z jej postępem. Możliwe nawet, że pewna ilość gatunków nie będzie mogła przyzwyczać się do współżycia z człowiekiem i żyć i rozmnażać się wśród coraz to bardziej wyrafinowanych zabiegów cywilizacyjnych.

Przy tych jednak rozważaniach na jedną rzecz musimy zwrócić większą uwagę. Faktem jest, że gatunki ptaków, które żyją w naszym bliskim sąsiedztwie, po ogrodach, podwórzach, sadach, kiedy nie czyni się im nic złego, nie obawiają się zbytnio człowieka. Co więcej, zbliżają się do niego bardzo blisko, nierzadko do rąk się zlatując. Tak przyzwyczajają się zięby, kosy, kowaliki, sikorki i wiele innych mieszkańców naszych ogrodów. Natomiast osobniki tych samych gatunków, żyjące w lasach, w warunkach bardziej dzikich a doświadczających jednak od ludzi wiele złego, nie pozwalają człowiekowi na zbyt wielkie zbliżenie się do nich. A znowu gatunki, które nie znają człowieka prawie zupełnie, żyjące w dzikich, bezludnych, północnych okolicach, jak gile, krzyżodzioby i czeczotki, więcej człowiekowi zaufania okazują. Przybyłe gdzieś z głębi lasów dalekiej północy, aby zimę u nas przepędzić nie obawiają się z początku zbytnio człowieka. Dopiero później w ciągu lub z końcem zimy, kiedy człowiek zaczął je łowić, strzelać itp., stają się bardziej płochliwe i przed człowiekiem uciekają zdaleka. Dowód to wyraźny, że nie niepokojone przez człowieka przystawały by się łatwo do niego i do jego tworów.

Przejdźmy jednak do właściwego tematu.

Na pierwszym więc miejscu należy postawić te ptaki, które żyją w spółżyciu z człowiekiem a w wolnej przyrodzie już coraz rzadziej występują. Przede wszystkim zaliczyć tu musimy wróbla domowego, który w swej historii przejść musiał całą ewolucję, przenosząc się ze skał i dziupel, które zamieszkiwał w czasach człowieka jaskiniowego, do miast i osiedli człowieka cywilizowanego. W naturze dzikiej prawie nigdzie już nie występuje, gdyż tam zajmuje miejsce jego najbliższy krewniak wróbel mazurek, choć i ten gnieździ się już nierzadko przy samotnych domach a w zimie licznie pokazuje się na drogach, podwórzach, dziedzińcach. Jak daleko uzależnił wróbel domowy swój byt i rozsiedlenie od człowieka świadczy to, że np. na Syberii w okolicach, gdzie nigdy wróbla nie widywano, zjawiał się on wkrótce w nowych osiedlach a nawet ciągnął za obozowiskami żołnierskimi. Wróbel zatem jest typowym ptakiem zaadoptowanym do cywilizacji, który wraz z jej wzrostem rozprzestrzenia się także coraz więcej.

Poza wróblem domowym zaliczymy tu ptaki, które żyją także w najbliższym sąsiedztwie człowieka, korzystając przede wszystkim z jego urządzeń dla zakładania gniazda a niektóre także z jego pożywienia. Do tych należą najbliżsi znajomi człowieka jak jerzyk, jaskółka dymówka i jaskółka oknówka. Na terenach, jakie stwarza cywilizacja, żyje przede wszystkim dzierlatka pośmieciuzka mieszkająca

na podwórzach i śmietnikach a gnieźdząca się po murach, płotach, kupach kamieni i cegieł. Bocian biały, chociaż gnieździ się czasem i daleko od osiedli ludzkich, przede wszystkim jednak osiedla się w najbliższym sąsiedztwie człowieka. Do tej samej kategorii ptaków zaliczyć musimy gawrona i kawkę, które nie tylko gnieźdzą się w wielkich ilościach po miastach, ale i pożywienia szukają przeważnie w pobliżu siedzib ludzkich. Dalej zaliczymy tu płomykówkę, rzadką wprawdzie w miastach, jednak w osiedlach wiejskich pospolitą, puszczyka i pójdzkę. Trudniej zaliczyć tu srokę, gdyż ta unika miast i występuje tylko w osiedlach wiejskich. Musimy tu jednak tylko ten stopień cywilizacji brać pod uwagę, który mniej więcej teraz istnieje w najbardziej kulturalnych krajach Europy. Biorąc bowiem pod uwagę skrajne przypadki, kiedy to cywilizacja osiągnie najwyższe szczeble



Ryc. 2. Sikora bogatka zbliża się do gniazda uwitego w pompie.

rozwoju, przechodzącego dziś nawet naszą fantazję, poszlibyśmy w naszych rozważaniach za daleko. Do tych ptaków przystosowanych do cywilizacji zaliczyć należy także szpaka, o którym Sokołowski (3) pisze następująco: „Pierwotnie był to ptak typowo leśny, gnieźdzący się w starych, spróchniałych drzewach i dopiero z biegiem czasu coraz bardziej zbliżał się do osiedli ludzkich, korzystając często z opieki, którą roztaczał nad nim człowiek głównie przez zawieszanie na drzewach sztucznych dziupli. Dzięki temu rozszerzył szpak znacznie teren swego zasięgu...“.

Liczba ptaków przystosowanych do warunków cywilizacyjnych powiększy się jeszcze o gatunki, które żyją na naszych uprawnych

polach, jak kuropatwa, skowronek rolak i przepiórka. Są to gatunki, które wraz z kulturą rolną, stwarzającą sztuczne stepy, znajdują coraz lepsze warunki bytu. Wszystkie te trzy gatunki osiedlają się najchętniej i rozmnażają najliczniej tam, gdzie kultura rolna stoi na wysokim poziomie rozwoju. Rozprzestrzeniają się nawet i wzmagają liczebnie coraz więcej, gdyż gospodarka rolna człowieka kazała mu trzebić lasy i osuszać bagna. Kuropatwa została nazwana nawet ptakiem kultury z powodu znakomitego przystosowania się do warunków, jakie cywilizacja stworzyła.

Z wymienionych powyżej gatunków ptaków te przede wszystkim uzależniły się od człowieka, które korzystają i z jego pożywienia i miejsc na gniazda, a więc wróbel, gawron, kawka, pośmieciuszka i częściowo sowy. Ptaki owadożerne jak jerzyki, i jaskółki znajdują jednak zawsze wystarczającą ilość pokarmu w powietrzu nawet w największych miastach i osiedlach. Ptaki żyjące na roli w warunkach kulturalnych mają potrzeby pokarmowe tylko bardziej zabezpieczone. Nawet bocian biały z chwilą osuszenia błot i bagien oraz zaprowadzenia najbardziej kulturalnych gospodarstw rybnych znajdzie zawsze dosyć pożywienia a poza tym potrafi napewno ograniczyć się do polowań tylko na żyjątko polne.

Dalszą grupę ptaków będą stanowiły te gatunki, które żyją dość blisko człowieka, lecz już w dalszym sąsiedztwie i mniejszej od niego zależności. Są to mieszkańcy naszych ogrodów, parków, sadzawek, gdzie gnieźdzą się i rozmnażają. Przechodzą one właśnie stadium adaptacji, choć niektóre są już wcale dobrze żyte z człowiekiem. Niektóre zaczynają już osiedlać się częściej w pobliżu osiedli ludzkich jak wrona szara, dzierzba gąsiorek, drozd śpiewak, drozd kwiczoł, trzciolak, wilga, kukułka. Niektóre z nich podał już Sumiński (4) z parków warszawskich, inne widywałem już sam w środowiskach kulturalnych. Przede wszystkim jednak należą tutaj: pleszka, kopciuszek, zięba, muchołówki, pokrzewki, sikora bogatka, sikora uboga, sikora modra, kos, trznadel żółtobrzuch, rudzik, kulczyk, strzyżyk, grubodziób, szczygieł, ortolan, pliszka biała, mysikrólik, dzwonec, czyżyk, makolągwa pospolita, zaganiacz, piecuszek, wójcik, krętogłów i jeszcze nie mało innych. Wszystkie te gatunki zaliczam do adaptującej się obecnie grupy ptaków.

Z wymienionych co powyżej najbardziej żyte z człowiekiem są bezsprzecznie zięby, chociaż i inne z nich w wielu wypadkach przyzwyczajają się łatwo do człowieka. W miesiącach zimowych wielu amatorów ptaków oswaja do tego stopnia sikory, kowaliki, kosy, zięby, że dosłownie zlatują się do rąk. Trznadel żółtobrzuch żyje przeważnie wśród uprawnych pól i kulturalnych lasków. Niektóre z nich podał Sumiński (4) z parków warszawskich jak np. rudzika, mysikrólika. Według Sokółowskiego (3) grubodziób gnieździ się na plantach krakowskich a także w samym środku Poznania. W parkach lwowskich obserwowałem w porze letniej także cały szereg leśnych gatunków: pospolitym jest rudzik, i mysikrólik, sikora bogatka, sikora modra i sikora uboga, zięba, dzięcioł większy, kowalik, pleszka, kopciuszek, kos, pełzacz; do rzadszych należą grubodziób, strzyżyk, słowik szary i piecuszek; w zimie często widywać można gile. Pliszka żółta i ortolan żyją przeważnie na żyznych polach. Pliszka biała chętnie

osiedla się także w sąsiedztwie człowieka. Przykładów takich można by mnożyć bardzo wiele, co dowodzi jednak, że ptaki stopniowo przyzwyczajają się do kultury stworzonej przez człowieka i przystosowują się coraz więcej do współżycia z nim.

Z grupy ptaków wodnych mamy także cały szereg gatunków, które chętnie i łatwo przystosowują się do warunków kulturalnych i osiedlają się w małych i kulturalnie utrzymanych stawach i sadzawkach. Potrzebują tylko trochę zarośli lub szuwaru.. Do takich należą: łyska, kurka wodna, kurka zielonka, kokoszka wodna, wiele gatunków kaczek, perkoz rogaty i inne. W sąsiedztwie najbardziej nawet kulturalnych stawów i rzek przebywał będzie zawsze zimorodek, który żyje np. w parku Łazienkowskim w Warszawie i w parku w Pszczynie. W pobliżu wód na łąkach gnieździć się będzie zawsze czajka, derkacz itp.



Ryc. 3. Mewa śmieszka zimująca w Zurychu.

Gdy jednak ptaki wodne zawsze znajdą pewną ilość powierzchni wodnych do zamieszkania, bo wód bieżących nie zabraknie nigdy a wody stojące zawsze zużytkowane zostaną do różnorodnych hodowli, ptaki błotne czeka bardziej niepomyślna przyszłość. Błota bowiem, uważane za nieużytki osusza się stopniowo stale i kiedyś prawdopodobnie wogóle ich nie będzie. I dlatego do ptaków najbardziej zagrożonych kulturą należą przede wszystkim ptaki błotne lub wodno-błotne.

Do trzeciej grupy ptaków, które unikają człowieka i mniej lub więcej cofają się przed kulturą zaliczymy: łabędzia głuchego, łabędzia gędzca, żurawia, bociana czarnego, nura czarnoszyjnego, nura rdzawoszyjnego, kruka i głuszca. Ale sprawa cofania się niektórych z powyżej wymienionych gatunków ptaków nie przedstawia się w stu pro-

centach tak pewną, gdyż np. taki głuszc, który unika sąsiedztwa człowieka, zajmuje wiele terenów, gdzie się regularnie użytkuje i przetrzebia lasy. Podobno także tak dziki u nas i płochliwy kruk, w krajach skandynawskich nie niepokojony przez człowieka, żyje w bliskim jego sąsiedztwie. Tak samo bocian czarny należy w ogrodach zoologicznych do najłatwiej się dających obłaskawiać ptaków. U pozostałych jednak trudno stwierdzić jakąś inklinację w kierunku współżycia z człowiekiem.

Prócz wymienionych można wyodrębnić jeszcze jedną grupę ptaków, której stosunek do człowieka trudno określić, gdyż żyją w środowiskach jeszcze bardzo mało od niego zależnych. Są to mieszkańcy naszych skał i gór a mianowicie: pomurnik, płochacz skalny, siwerniak i drozd skalny.

Pominąwszy grupę wymienioną gatunków górskich, stwierdzić można na podstawie tych wszystkich przykładów, że przy stopniowej cywilizacji kraju obok uwzględniania zasadniczych postulatów ochrony przyrody, kwestia zachowania tych wszystkich gatunków ptaków nie przedstawia się zbyt groźnie. Z danych tych bowiem wynika niezbicie, że przystosowanie się wzajemne rośnie i że może w przyszłości zaistnieć na szerokich podstawach oparte współżycie między ptakami i człowiekiem. W dzisiejszym jednak stanie rzeczy jest jeszcze niestety dużo do zrobienia, ażeby postulaty ochrony przyrody przez uświadomienie szerokich rzesz odniosły właściwy cel.

Przytoczę na dowód jeszcze kilka przykładów, z których wynika, jak stopniowo dokonywa się ta t. zw. adaptacja między człowiekiem a ptakami. Istnieje bowiem cały szereg takich gatunków, które w niektórych okolicach żyją dziko i zdaleka od człowieka, w innych zbliżają się do niego i zamieszkują miasta i inne osiedla; istnieje poza tym pewna ilość gatunków dzikich i żyjących zdaleka od ludzi, z których naraz pewne osobniki lub pary zbliżają się i osiedlają w pobliżu człowieka. T a c z a n o w s k i (5) opisując sokoły wędrowne, ptaki bardzo ostrożne i nieufne względem ludzi, wspomina o jednej samicy, która znaną była przez kilkanaście lat w centrum Warszawy. „Od końca sierpnia do marca przesiadywała ona regularnie na gzymsach kościołów Świętokrzyskiego, Karmelitów na Krak. Przedm, Bernardynów i Świętojańskiego, nie zważając wcale na nieustanną wrzawę tych najruchliwszych części miasta i odgłos dzwonów obok się rozlegający. Około godz. 10 przed południem przynosiła regularnie gołębia i spokojnie go szarpała wobec uliczników, niepokojących ją krzykiem, klaskaniem i kamykami. Na nocleg miała stałe punkty na tych gzymsach, gdzie o zmierzchu przylatywała. Około r. 1860 znikła i na jej miejsce osiedlają się inne, jednak już żaden nie zachowuje się tak regularnie, siadają wprawdzie na tych samych miejscach, lecz nie tak stale. Inaczej zupełnie zachowują się osiedlone w polach zdaleka od ludzi, są bardzo ostrożne i nigdy zająć się na otwartym miejscu nie dadzą“. Podobnie pustułka gnieźdząca się przeważnie po lasach, zajmuje czasem wysokie wieże tak ludnych miast jak Warszawa (S u m i ń s k i (4). Pustułeczka przebywająca u nas po lasach w pobliżu błot i mokradeł, w krajach południowej Europy gnieździ się według T a c z a n o w s k i e g o (5) w starych murach lub pod dachami domów zamieszkałych i innych gospodarskich budynków. Natomiast dudek —

u nas mieszkawiec pastwisk i zarośli, wywodzi się w Kairze po terasach domów mieszkalnych albo wprost w pustych budynkach. Wspomniałem także o kruku, który w krajach skandynawskich ma żyć w bliskim sąsiedztwie człowieka. P a x (2) zauważa, że ilość zwierząt, które do człowieka przyłgnęły i wtargnęły do miast, jest w Królestwie Polskim jeszcze mała. Np. jerzyk, który w Warszawie osiedlił się po wieżach i wysokich domach. W południowej części polskiej jury gnieździ się w szczelinach skał wapiennych. Według P a x a (2) także kos stał się już na Śląsku mieszkańcem ogrodów i parków, podczas gdy w Polsce środkowej gnieździ się jeszcze w lasach, jest przelotnym i bojaźliwym. Poza tym dalsze przykłady z pliszki białej i pliszki żółtej, które nie żyją tak blisko człowieka, jednakże z jakim zaufaniem zlatują się one do orzącego rolnika lub przewracającego ziemię ogrodnika; podobnie postępują zresztą wrony, kawki a często i mewy śmieszki. U mew zresztą obserwujemy dużo współżycia z człowiekiem: w osiedlach nadmorskich latają one i zbierają pożywienie po placach i ulicach miast, na morzach natomiast towarzyszą razem z innymi ptakami morskimi na dużych przestrzeniach okrętom, oczekując na wyrzucane odpadki. Podobnie towarzyszy rybakom w ich wyprawach morskich birkut bielik. Widzimy więc z tego, że cały szereg gatunków ptaków, uważanych za dzikie i nieufne względem człowieka, wskutek lokalnych warunków zaczynają zupełnie dobrze przystosowywać się do współżycia z nim.

Niektóre znowu z pośród drapieżników jak jastrząb gołębiarz, krogulec, dzięki swojej śmiałości i bezczelności przebywają często w pobliżu siedzib ludzkich, polując w sąsiedztwie domów na wróble i ptactwo domowe.

Bywają jednak i takie wypadki, że ptaki chronią się pod osłonę i opiekę człowieka w warunkach złych lub w razie niebezpieczeństwa. Jako przykład służy przede wszystkim ta grupa ptaków, która chroni się na zimę do osad ludzkich a nierzadko nawet w wypadku wielkich mrozów wprost do budynków i mieszkań. Bardzo ciekawym jest opis K o h n a (1) o trznadlu syberyjskim, którego gromady spadły wokoło niego, gdy rąbał drzewo: „...niespodziankę tę sprawił wygnańcowi jastrząb, który zmusił ptaszyny do udania się pod opiekę człowieka, bo skoro tylko znikł jastrząb z oczu, zaraz zerwały się także piłeczki śnieżne. K o h n dodaje, że to uciekanie się trznadli pod obronę jego powtarzało się także na wiosnę i w lecie. Ptaszyny przysiadłszy zwykle do ziemi, trwożliwie oglądały się dokoła, lecz skoro jastrząb zniknął, i one uciekały do pobliskich zarośli“.

Z wszystkich tych faktów wynika niezbicie, że rzeczywiście dokonuje się u ptaków t. zw. adaptacja czyli przystosowanie się do współżycia z człowiekiem. Dzięki tej właściwości stworzeń, możemy mieć nadzieję, że uda nam się utrzymać przy życiu prawie wszystkie te gatunki, które dziś zamieszkują naszą ziemię. Przykłady podałem tylko z naszego kraju, gdyż obchodzi nas to najwięcej, zastosować je jednak można prawie dla wszystkich części ziemi. Najważniejszymi warunkami są tu — pierwsze stopniowa cywilizacja kraju, drugie ochrona tych wszystkich gatunków, zagrożonych zagładą, przez wydanie odpowiednich ustaw, zarządzeń i druków propagandowych, przez wzbudzenie w szerokich rzeszach zamiłowania do ptaków. przez

zainteresowanie się ptakami i ochroną ich u amatorów i miłośników. Natomiast tych kilka gatunków ptaków, które — jak nam się wydaje — unikają kultury i cywilizacji człowieka, ochraniać należy intensywnie w rezerwatach i parkach natury, a możliwe że i one z czasem przyzwyczajają się do człowieka i jego cywilizacji.

LITERATURA.

1. Janota E.: Ptaki północnej Azji. Kosmos 1876.
 2. Pax F.: Die Tierwelt. Handbuch von Polen. Berlin 1917.
 3. Sokołowski J. B.: Ptaki ziem polskich. T. I. Poznań 1934—1936.
 4. Sumiński St.: Fauna Warszawy. Ziemia 1922, Nr. 12.
 5. Taczanowski Wł.: Ptaki krajowe. Kraków 1882.
-
-